

ECHA KRAJOWE Obrady Ligi Narodów

SZTUBAKERJA

Nowoczesne środki komunikacji

KRONIKA BARANOWICKA

Uroczystość ku czci Tadeusza Hołówni. Jak już donosiliśmy, dzień 4 września został wyznaczony przez Komitet Regionalny na obchód żałobny ku czci ś. p. Hołówni. O godzinie 11 zrana w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, zarząd miasta, cechy i organizacje, młodzież szkolna, wreszcie tłumy publiczności. Po nabożeństwie uformował się pochód ulicą Mickiewicza, który udał się przed salę kina Apollo, przeznaczoną na miejsce akademii. Poprzedziło ją krótkie lecz podniosłe posiedzenie Rady Miejskiej. Złożyło się na nie przemówienie burmistrza p. Senkowskiego, stawiące zasługi Zmarłego, oraz odczytanie dwóch wniosków Rady, z których jeden projektuje przeniesienie ulicy Hrabowskiej na ulicę Hołówni, drugi zaś — utworzenia na wieczne czasy stypendium w sumie 200 zł. im. T. Hołówni dla niezamożnego ucznia szkoły średniej. Oba wnioski zostały przyjęte. Po posiedzeniu Rady Miejskiej, o godz. 1 w poł., odbyła się wzmiankowana akademia. Zabierali kolejno głos: pp. Zygmunt Czarnocki, jako prezes pow. Bloku, poseł Poźniak, p. Meller w języku rosyjskim i niemieckim społeczeństwa rosyjskiego i p. Izykson, prezes Związku Kupców, jako reprezentant społeczeństwa żydowskiego. Wszystkie przemówienia podniosły wielkie zasługi Zmarłego nad zbliżeniem narodowości różnych społeczności w Polsce. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, której ważniejszy ustęp brzmi jak następuje: „Wzywamy całe społeczeństwo do wypełnienia ostatniej woli ś. p. Hołówni — do szerzenia i ugruntowania w swoich sercach, do wypełnienia w swoich czynach ideologii jagiellońskiej, głoszonej przez padłego na posterunku Siermiera, zgodnego współzycia narodów, ziemie polskie zamieszkujejących. Chcąc dać wyraz przywiązaniu do hasła, głoszonego przez ś. p. Hołównę,

postanawiamy przyczynić się datkiem, na jaki kogo stać, do wystawienia Bohaterowi Idei trwałego pomnika, któryby przyszył pokoleniom stale przypominał Jego ostatnią wolę”.

W podniosłym nastroju akademia zakończyła się o godz. 14.

Pięć kul chybienia. Dnia 2 września, o godz. 13 Weronika Maculewiczowa, prostytutka, zamieszkała w Baranowiczach, przy ul. Koszarowej Nr. 24, usiłowała pozabawić życia Piotra Iwaszkę (Kopernika 68), strzelając do niego pięciokrrotnie z rewolwera. Wszystkie jednak strzały chybiły. Powodem usiłowanego zabójstwa jest, według zeznań aresztowanej Maculewiczówny, zawzięta nienawiść.

Zuchwała kradzież. — Dnia 1 września, około godz. 22, do składu drzewa opałowego firmy Orlew, znajdującego się w odległości jednego kilometra od wsi Lubejki, gminy Ostrów, podjechało 10 furmanek z dziesięciu nieznanymi osobnikami, z których dwóch rzuciło się na stróża nocnego Stefana Bublewskiego i, po skrepowaniu go, przywiązało do drzewa. Jeden z rabusiów, jak zauważył Bublewski, był zamaskowany. Następnie złodzieje naładowali furmanki drzewem i odjechali w kierunku Lachowicz. Bublewski przeleżał związany do rana: dopiero o godz. 6 został uwolniony przez przejeżdżającego drogą Michała Teniszczuka, mieszkańca wsi Lubejki. Poszukiwania rabusiów nie dają dotychczas rezultatu.

Pożar i bezczynność straży. Dnia 3-go września, o godz. 8 rano, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Juliana Wielica, w osadzie Wiedźma, gm. dąrewickiej. Płomień strawił dom mieszkalny wraz z chlewnem, wyrządzając szkód na 2600 zł. Przyczyną pożaru była awaria konstrukcja kominowa. Meldunek policyjny stwierdza, że żadna z rejonowych straży pożarnych nie zjawiła się na miejsce pożaru, cała zaś akcja ratunkowa spoczywała w rękach st. post. policji St. Doleżalski. Odnośnie władze strażackie zwrócić chyba uwagę na bezczynność miejscowych oddziałów straży i w razie istotnego zaniechania obowiązków, pociągnąć prawdopodobnie winnych do odpowiedzialności.

Sprawa incydentów na Śląsku odłożona

GENEWA. PAT. — W dniu 4 b.m. po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała między innymi sprawa incydentów w okresie przedwyborczym na Górnym Śląsku. Sprawa ta została odłożona. Jak słychać, ze strony delegacji niemieckiej poczynione są starania w celu zmiany raportu referenta, przedstawiciela Japonii. Raport ten przedstawiony został, jak wiadomo, na poprzedniej sesji Rady Ligi Narodów i odroczony na żądanie niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Dłuższą debatę wywołało sprawozdanie komisji mandatowej, zawierające się między innymi uwagi co do warunków, w jakich może nastąpić wygaśnięcie mandatu. W związku z tem rozpowiedziane są tutaj wiadomości, iż rząd francuski zamierza wystąpić z wnioskiem w sprawie zrządzenia się mandatu nad Syryją. Przedstawiciel Anglii oświadczył, że propozycje w sprawie usamodzielnienia Iraku przedłoży na następnej sesji Rady Ligi Narodów.

Minister Zaleski złożył sprawozdanie w kwestji urządzenia lotniska dla celów komunikacji lotniczej z Ligą Narodów w kręgu politycznym. Przy tej sposobności ustalono znać, odróżniający aparaty lotnicze, pozostające w służbie Ligi Narodów. Znakiem tym będzie pozioma linia czarna na goście naradom aparatu.

NIEZADOWOLENIE W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka domaga się rokowania genezy nad kwestją stosunków mniejszościowych na Górnym Śląsku przybrała dla Niemców obrót niepożądany. W-g komunikatu niemieckiego, u nas, że rokowania genezy nad kwestją stosunków mniejszościowych na Górnym Śląsku przybrała dla Niemców obrót niepożądany.

Rewizyta francuska w Berlinie

NASTĄPI 26 WRZEŚNIA

BERLIN. PAT. — Urzędowo donoszą: We wczorajszym rozmowie między ministrem Curtiusem a delegatem francuskim w Genewie François-Poncetem ustalono zostało, iż wizyta ministrów francuskich w Berlinie nastąpi w dniu 26 b. m. i potrwa dwa dni.

Dalsze awantury w Hiszpanji

ARESztOWANIE BYŁYCH MINISTRÓW

MADRYT. PAT. — W dniu wczorajszym aresztowano byłych ministrów w rządzie Primo de Rivery.

Karabiny maszynowe na ulicach Saragosi

SARAGOSA. PAT. — Przybyły tu wysła na Barcelonę oddziały wojska i gwardii obywatelskiej. W oczekiwaniu rozruchów przygotowano oddziały karabinów maszynowych.

Cyklon nad Stambułem

STAMBUL. PAT. — Nad Stambułem przeszedł gwałtowny cyklon, który trwał około pół godziny. Jednocześnie padał grad i ulewny deszcz, który zmienił ulice miasta na formalne potoki. Komunikacja została przerwana. 40 domów się zawaliło. Dotychczas stwierdzono 5 wypadków śmierci oraz liczne poranienia. Szkody są bardzo znaczne.

Handlarze żywym towarem

LILLE. PAT. — Aresztowano w miejscowości Lens 4 osobników, oskarżonych o handel żywym towarem, pod pozorem dostarczenia pracy bezrobotnym dziewczętom i kobietom. Ofiarami tych handlarzy były niezaradne młodej Polki, latwowierne i nieznające miejscowych stosunków, przyciem włącznie sposobność do wykrycia całej organizacji dał policji ostatni czyn bandy, która porwała jednemu z polskich robotników jego żonę. Sprawę oddano do sądu.

Falszerze banknotów 100-złotowych w Poznaniu

POZNAŃ. PAT. — W tych dniach policja śledcza zlikwidowała szajkę falszery banknotów 100-złotowych. Szajka ta miała na peryferiach miasta urządzoną fabrykę i rozprządzała wszelkimi przyborami, pozbawionymi do podrobienia pieniędzy. M. in. znalaziono aparat projekcyjny, cynk do klisz, dwie powiększone fotografie banknotu 100-złotowego i t. d.

OD ADMINISTRACJI

Uprowadzamy Sz. Sz. naszych Prenumeratorów, zalegających w opłacie abonentu, oraz tych, którzy nie wnieśli jeszcze przedpłaty za miesiąc września, iż z dniem 15 b. m. będziemy przerywali wysyłkę „Słowa”, tym z pośród naszych Sz. Sz. Odbiorców, których rachunki na ten dzień nie będą uregulowane.

Dziś odprawiłem chłopca po raz pierwszy do szkoły... Kupiłem zeszyty w grubą linię, piórniki z jeleniem, wymalowanym na wieczku, pióra, ołówki i gumę. Zna zaopatrzyla chłopaka sakramentalnymi naukami, wypowiedzianymi mentorskim tonem: „Bądź grzeczny, siedź cicho i uważaj na lekcjach, nie rób kleksów i nie gwizdaj na lekcji”.

Ja... ja już nic nie mówię. Nie miałem po temu prawa. Przypomniał mi się list pewien zżółkły, opatrzonej historyczną jakąś datą, adresowane do Matki mojej jeszcze na wieś. Na kopercie stampila mego gimnazjum. I treść: „Wielce Laskawa Pani! Z powodu nowej niesforności Jej syna, zmuszony byłem ponownie wydaląc go z klasy. Proszę przeto uprzejmie o laskawy przyjazd w celu usnego porozumienia się”.

I podpis wychowawcy.



Ongiś, gdy po raz pierwszy ten list zobaczył, przeszło mnie mrowie i zgroza, zgroza niewypowiedziana, dziś wywołuje tylko kochane wspomnienia z okresu sztubakerji. Była nas paczka dobrana... Zaledwie kilka, ale jak zgranych. Na wiele lat przed wynalezieniem jazz-bandu, wygraliśmy na lekcjach matematyki skoczne melodie, przy zyciu najmniej prawdopodobnych instrumentów, a imitowaliśmy głosy zwierząt z taką umiejętnością, że poczciwi nasi bawrowie pod pokrywką gniewu kryli zachwyt.

Dziś, jeden z nas, ten co „robił słonia”, jest znanym awionoczejstą, a Janek, co świetnie „robił małpe” jest ministerjalną figurą, a ja, ja pozostałem tym, czem byłem, „robie karykatury”... dawniej pana Dickmana (język niemiecki), dziś kogo się da, i kto nie koniecznie potem do sądu zaskarży o obrazę czci i honoru.

A nasi nauczyciele, mój Boże kochany, co ci ludzie nie wycierpieli. Jedni z nich, przeszedłszy piekło za życia, w niebie gdzieś zapewnie pilną aniołów odmianą słowa „sein, haben i werden”, a ci, co nie odeszli, ze zgrozą wspominają owe czasy.

Ale mieliśmy i nauczycieli — ukochania swojce.

Pan Krukowski. Poloniście... Klasa siedziała jak trusie, a on mówił, ale jak mówić... Razem z nim odwieźdaliśmy Nagłowice, gdzie imć pan Mikołaj „żywy poczywcy”... „pędził, lub w zacisznym zielonym gabinecie Łazienek z Królem Mecenasem, ustawę o Komisji Edukacyjnej studjowali. — Każde słowo padało jak stalowa matryca na rozpalone mózgi i zastępowało niezapomnianą formę. — Inna rzecz, że „literatami” byliśmy świętymi, mogący na każdy temat i o każdym mistrzu wieść dysputy, natomiast z ortografją było gorzej. Gdy w 6-tej klasie nowy jakiś (niech mu ziemia lekka będzie) nauczyciel powziął myśl t. zw. dyktando, zaczynającego się od słów „Ewka wsadziła rzodkiewkę w zanadrze”, a na jedną stronę przypadało 20 „byków”.

A historyk. Malutki, ulomny, a jakże mądry pedagog i jak kochany wykładowca. To, co dziś każdy z nas pamięta, to jemu zawdzięcza. Nie operował suchą datą, nie gwałcił szpilkowaniem suchych skrótów historycznych. Operował anegdotą, prawdziwą baśnią historii, bawiąc słowem i pokazami. Gdy wchodził na salę, krocząc za nim wożny, pod szarem sukmem coś dźwięczało. Była to część zbrojczy, krzyż legji, bądź dokument jakiś stary, a niezmiernie ciekawy. Jemu to zawdzięczamy dzisiaj nasze

Z Windhoek w Afryce południowo-zachodniej agencja „Fides” otrzymuje wiadomość o pomyslnym zakończeniu wyprawy O. M. L., przedsięwziętej w celu udowodnienia słuszności myśli przewodniej, założonej przez niego organizacją „Miva”, mającej za zadanie okazanie pomocy w działalności misyjnej przez dostarczanie nowoczesnych środków komunikacyjnych.

O. Schulte zjeździł samochodem prawie całą Afrykę południowo-zachodnią specjalnie dla poznania terenu i przeszłok, jakie mogłyby się naręcać w ruchu komunikacyjnym i transportowym. Przy tej okazji okazało się, jak wielkie znaczenie może mieć dla tego kraju zorganizowanie stałej komunikacji.

Ojcu Schulte udało się nie tylko przyjeżdżać z pomocą licznym, w wielkiej ndęzy pozostałym misjom, ale także w pewnych wypadkach, zapewnić pomoc głodującej od dwóch lat z powodu suszy ludności. Dla celów propagandowych nakreślono dwa filmy: jeden z nich, zatytułowany „Krzyż w Okawambo”, ilustruje pierwsze usiłowania misjonarzy, związane z tem niebezpieczeństwem oraz ich śmierć w kraju Okawambo, drugi ogranicza się do przedstawienia trudności komunikacyjnych.

Organizacja „Miva” najlepiej rozwija się w Niemczech, skąd — jak dotąd — dostarczono misjom 20 wozów samochodowych, 5 łodzi motorowych i znaczną liczbę motocykli.

wiadomości o wojnie trzydziestoletniej, Cromwell'u, Walku — Steinie i astrologu Senim i o saskiej dynastji, która wydała trzech Henryków i dwu Ottonów. A jakim oratorem był nasz historyk.

Gdy mówił o Aspern-Esling, razem z Lassalle'em konaliśmy, a w móżgach naszych warczyły bębny, bębny z pod Austerlitz.

A pan Zdorowienko, pocziwy Moskal, ze swoim „dzień dobry panowie szlachta — Kaściuszki”, lojalny, dobry i pobłażliwy, wstydzący się wobec nas smarkaczy medalu (nosił go w „dzień carski”), wydanego „w jubilej polskowo miatęża”.

Pamiętam też kocie muzykę, którą urządziliśmy mu, gdy nam o tem powiedział. Przy następnej okazji nie przywdział medalu, na swój granatowy mundur o dwu rzędach złotych guzików.

Nie lubiliśmy tylko matematyka, cierpki, zasuszony i z wieńczą dwuję przy naszych nazwiskach.



Biedny ten człowiek, jak później się dowiedziałem, miał ciężko chorą żonę i małe, bardzo małe dochody.

Nocami dorabiał sobie buchalterją. Dziś żal mi go bardzo.

Jakież strasznie dawne czasy.

Raz wstąpiwszy do jakiejś małej kawiarenki, ujrzałem staruszka, trzęsącego się nad „pół-czarną”.

Był to nasz dawny „pater latina”. — O! jak się masz, smarkaczu? — Dziękuję, nieźle, panie profesorze... Zaczęliśmy gawędzić, czas miał szybki. — Aleś zmężniał, chłopcze, wypolerowała cię życie, wygłaszasz jeszcze cprawda jakieś utopijne przekonania... ale i to minie... jak wszystko mija... Doświadczonyś, obyłyś verus-vir..., ale II konjugacji pewno nie pamiętasz! Uśmiechnąłem się.

Staruszek wziął swój antyczny parasol, psa na linieczce, również starego, jak posąg Tyberjuszka i trzęsąc głową i utykając zginął w drzwiach.

Nie spotkałem go już więcej nigdy.

Chłopcu swemu, gdy ruszał do szkoły, nie powiedziałem nic.

Ale gdy zmądrzeje i podrośnie, powiem mu tylko jedno.

— Szanuj nauczycieli. F. Dangel.

EPISKOPAT HISZPAŃSKI O STOSUNKACH PAŃSTWA Z KOŚCIOŁEM

W związku z projektem nowej konstytucji hiszpańskiej i licznymi artykułami na temat stosunków między Kościołem a państwem, biskupi hiszpańscy wydał wspólny list pasterski, w którym w sposób poważny i beznamiętny omawiają zasadnicze prawdy nauki chrześcijańskiej, dotyczące sprawy stosunku państwa do Kościoła.

Na wstępie biskupi hiszpańscy wyjaśniają, czemu przerywają milczenie, chociaż po wskazaniu na obowiązek posłuszeństwa dla władzy oraz tych obowiązków, jakie sumienie narzuca wyborcom, uważali za słuszne zachować rezerwy. Do obecnego wystąpienia zmuszają ich projekty konstytucji, których przyjęcie poważnie zagrażałoby pokojowi religijnemu i społecznemu.

Ponieważ konstytucja chce wprowadzić laicyzm absolutny, biskupi przypominają, co mówił w tej sprawie Pius XI w encyklice „Quas primas” Laicyzm przyjmuje, że wszelka władza pochodzi od ludu wbrew nauce Kościoła, według której pochodzi ona od Boga. Twórcy oddzielnych osób i społeczeństw.

Laicyzm tworzy państwo bez religii, usuwając z życia społecznego Jezusa Chrystusa i Jego prawo, co potępił Leon XIII i jego następcy.

Przy rozdziale Kościoła od państwa Kościół upodabnia się do różnych stowarzyszeń, które od państwa otrzymują swój prawny żywot i wypływające stąd prawa.

czyli podporządkowuje Kościół państwu. Ponieważ Kościół sam przez się jest społeczeństwem doskonałym, nikt z prawdziwych katolików pomysłu takiego nie może akceptować. Ten rozdział Kościoła od państwa pociąga za sobą przykre konsekwencje, dotyczące wychowania młodzieży, istnienia i działalności zakonów, niezależności duchowieństwa i immunitetu kościelnego.

Dalej, wyjaśniliśmy, co należy myśleć o t. zw. wolnościach nowoczesnych, które wciąż jeszcze od czasu rewolucji francuskiej uważa się za największe zdobycze demokracji, wrogiej Kościołowi, biskupi pouczają wiernych o obowiązkach doby obecnej.

Pierwszym z tych obowiązków jest pozostać wytrwałymi w wierze, złączonymi węzłem świętych wierzeń, patrząc w światło Watykanu. Strzeż się trzeba niebezpieczeństwa, unikać stosunków — o ile możliwe — z wrogami Kościoła, jak od zarazy uciekać od bezbożnej i niemoralnej prasy: Katolicy członkowie konstytuandy powinni wszystkimi prawnymi środkami bronić wędług sumienia świętych praw Kościoła w nowej konstytucji. Prasa katolicka powinna dalej prowadzić walkę, jaką rozpoczęła z zaparceniem się siebie i poświęceniem, wreszcie wreszcie w tej walce o dobro Kościoła winni wziąć udział z przeczorną energią.

List kończy się wezwaniem do modłów, pokuty i dobrych uczynków, by za pośrednictwem Niepokalanej Dziewicy błagać Jej Syna o katolicką Hiszpanję.

List, datowany 25 lipca w dzień św. Jakóba, patrona Hiszpanji, podpisał 60 arcybiskupów, biskupów i wikariuszy kapitularnych.

TRAGIZM GŁODNEGO I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU.

Konto P.K.O. nr. 82100

Kruki białe, pomalowane na zielono

Bibliofile przypadają za „białymi krukami”, czyli za najzadszemi drukami, bez względu na ich charakter i treść. Inkunabul czy skonfiskowana broszura komunistyczna niemal jednako cieszą serce bibliofila, ulegającego nieszkodliwej pasji zbierania rzadkich druków.

Niezawodnie, wszelkie muzeum osobliwości może być ciekawe, „białe zaś kruki” są godne większej uwagi ze względu na swą wyjątkowość, ale te białe kruki nie są jednakowe, posiadają jakby różne odcienie swej białości, a czasem są tak efektowne i niesamowite, iż zasługują chyba tylko na nazwę białych kruków, pomalowanych na zielono.

Są mianowicie książki nietylko rzadkie już w chwili swego nieoczekiwanego przyścia na świat, bo nie trafiają do żądki księgarń, — ale i stanowiące unikatki pod względem treści.

Są to prawdziwe perełki twórczości nieznanymi i niesłusznie lekceważonymi autorów, których wysiłek, wytrwałość i ofiarność (bo książki się drukują kosztem samych autorów) god

ne są jak największego podziwu. Wśród tych białych kruków, pomalowanych na zielono, nie brakuje pięknych okazów naszej „tutejszej”, ultra-regionalnej twórczości; mam właśnie przed sobą kilka takich ciekawych publikacji, o których trzeba powiedzieć choć słówko, aby w miarę skromnych sił recenzenta przyczynić się do ich rozgłosu...

Oto leży przede mną wcale starannie wydana książeczka, drukowana w r. b. w Wilnie, lecz za miejsce wydania mająca — Smorgonie.

Tytuł intrygujący: Listy i przepowiedzie.

Autor — p. Jan... czy trzeba wymieniać nazwisko, które powinno być znane każdemu Polakowi, gdyż autor jest kandydatem do nagrody Nobla.

Właśnie o tem mówią pierwsze słowa broszury. Czytamy tam: „Do szwedzkiej akademji nagrody Nobla. Wiadomo mi, że dwóch moich wielkich rodaków zostało nagrodzonych nagrodą Nobla: Henryk Sienkiewicz za napisanie „Quo vadis” i Władysław Reymont za dzieło „Chłopi”.

Otóż i ja, acz nie jestem ani wielkim uczonym, ani zawodowym pisarzem, jak oni, lecz sięgam po taką samą nagrodę za napisanie książki „Dwa słonia”.

Gdy oni stworzyli w swym geniuszu wielkie dzieła, to moja ta książeczka jest maluczka, jak ziarnko gorczyczne, ale zato ideą swoją ona jest wielka, jak te dwa słonia, o których ona mówi. Ponieważ nie większego na świecie materialnym — jak słonie, w świecie duchowym (!) — jak Bóg, Chrystus i Jego nauka, zawarta w Ewangelji św.”.

Autor, jak widzimy, ma pełne uznanie dla swej pracy, poprzednio wydanej w Smorgoniu i zawierającej ośm stroniec szesnastki.

W broszurce tamtej zachęca mistrz Jan do czytania ewangelji św., do poznawania tego prawdziwego słonia, przyswiecającego ludzkości.

Z nowej broszury dowiadujemy się, iż idea „Dwu słonić” jest tak wielka, jak sam Pan Bóg.

Dziela pana Jana bynajmniej nie ograniczają się do tych dwu pozycji; am mówi o tem: „Jeszcze nadmieniam, że „Dwa słonia” nie są moją jedyną pracą, którą napisałem, chociaż nie posiadam

szkoły, tylko początkową.

Ale jestem filozofem z łaski Bożej, jestem myślicielem, więc mam i inne rzeczy napisane i wpołnapsane. Wymienię tu tylko te, które mam napisane i wykończone.

Mam napisaną drugą broszurę p. t. „Jak chrześcijański świat podziwiał z upadku”.

Jest to broszurka daleko mniejsza od „Dwu słonić” (!), gdyż tamtą pisałem dwa dni, a tę ostatnią może parę godzin. Ze względu na swą treść i charakter powinna ona znaleźć się w ręku najwyższych władz kościelnych, a gdyby była ona zastosowana — naprawdę, mogłoby nastąpić odrodzenie ludzkości”.

Filozof z Bożej łaski zastanawia się tylko nad zagadnieniami wieczystymi i wskazuje ludzkości drogę do zbawienia. Nic też dziwnego, że miewa prozocze wzdęcia; tak np. pewnej nocy przyszedł do niego car rosyjski!.

„Nie był którykolwiek z byłych carów rosyjskich, ale osobistość nowa i mnie nieznaną. Ubrany był w cywilu, wzrostu średniego, twarz okrągłą, wygolony, brunet, w wieku około 30 lat”.

Mistrz odbył z nim krótką rozmowę i dał carowi trzy egzemplarze „Dwu słonić”....

Możemy więc być spokojni o przyszłość Rosji, w której władzę wkrótce obejmie pocziwy brunet i jęstrymy niezmiernie wdzięczni autorowi za tę przepowiednię, która nabię: a tem więk szęj siły, im lepiej poznajemy prorokującego filozofa.

Poznać zaś go możemy dość dobrze, bo na okładce umieszcza swą podobiznę, a w tekście oprócz podania do Akademji Szwedzkiej i przepowiedni, dotyczącej Rosji, namw obszerną autobiografię.

Trudno strącić w kilku wierszach tę przeciekawą autobiografię, zawierającą tyle nadzwyczajnych momentów. Smorgoński filozof miał życie boga te w przgyody.

Urodzony na Wileńszczyźnie, mieszkał przez pewien czas w Ameryce, odbył służbę wojskową aż w Saratowie nad Wołgą, tam się ożenił z upadłą kobietą, którą przy sposobności nawrócił na wiarę katolicką (była prawosławną), był w wojsku podczas wojny, przeżył okres rewolucji, w r. 1920 wstąpił na ochotnika do armji polskiej, za czasów Litwy Środkowej wykierował się na działacza na gruncie Ligj Robotniczej i t.p. i t.p.

W ostatnich czasach spotkało go wielkie zmartwienie; jego spółnik (fi-

lozof ma sklep w Smorgoniu), „nabrał” go. Powstał dług, który, rzecz jasna, musi pokryć dług polski.

„Rząd Polski ja proszę o przyznanie mnie z Polskiego Banku pożyczki w rozmiarze maksimum siedem tysięcy, znaczący tyle, ile u mnie zabrał „kolega” Szulczyński”.

„Na zarzut, że nie mam odpowiedniej gwarancji materialnej, odpowiedź jest moja miłość Ojczyzny, stwierdzona tytuł czynami, jest najlepszą gwarancją”.

Mistrz Jan jest przewidujący i odpowiada od razu na drugie „ale”, które może wysunąć rząd polski: mianowicie, co będzie w razie śmierci filozofa? Kto wówczas wywiąże się z długu?

Mówi stanowczo: — „A jeżelibym ja z woli Bożej umarł przed czasem, to w takim razie i wina za to spadłaby na Boga. On byłby za mnie dłużnikiem Polski. To czyż Rząd Polski ma się bać takiego dłużnika, — że nie odda Bóg? On może oddać stokrotnie i więcej nawet. Ale tymczasem u mnie jest tyle widoków na spłacenie długu po uzyskaniu nagrody Nobla”.

Nie ulega wątpliwości, iż na taki

Wieża Ś-to Jańska grozi niebezpieczeństwem

Władze administracyjne z uwagi na stan wieży kościoła św. Jana, obramowanie której, jak się obawiają, w dalszym ciągu może się usuwać, zarządziły z dniem wczorajszym całkowite wstrzymanie ruchu kołowego na odcinku koło wieży, od strony ulicy św. Jana i Zamkowej.

Napad dywersyjny za kordonem litewskim

Na lokal szkoły w Giedrojcach do konano przedwczoraj niezwykle zuchwałego napadu. Banda, składająca się z kilku osób, wdarła się w nocy do szkoły, związała nauczyciela i jego żonę, a następnie przystąpiła do rabunku.

Agitatorzy komunistyczni namawiają żołnierzy

Władze KOP ujęły kilku agitatorów wyrotowych, uwijających się wśród żołnierzy w pow. dzisieńskim i młodeczanckim. Namawiali oni do dezercji i przechodzenia do Sowietów.

KRONIKA

SOBOTA
Dzisiaj 5
Wawrzyńca
jutro
Eugenji

SPOTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 4 września 1931 r.
Ciśnienie średnie 754.
Temperatura średnia +18.
Temperatura najwyższa +27.
Temperatura najniższa +16.
Opad w mm. 17.
Wiatr: połud.
Tendencja — suadek, nast. lekki wzrost.
Uwagi: rano chmurno, wieczorem burza.

KOSCIELNA

Nabożeństwo za ś. p. min. Czerwińskiego. Wczoraj rano w koście św. Jana odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. min. Czerwińskiego. Obecni byli przedstawiciele wszystkich władz i szkół.

Tęgoż dnia odprawiono modły za zmarłego min. Czerwińskiego w synagodze głównej w obecności szkół.

URZĘDOWA

Konferencja starostów. Dzisiaj w sobotę odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego konferencja starostów województwa wileńskiego, przy udziale naczelników wszystkich wydziałów Urzędu, pod przewodnictwem p. wojewody Zygmuntą Beczkowiczą. Tematem konferencji będą sprawy gospodarcze i bieżące sprawy administracyjne.

MIĘJSKA

Komfiskata. „Wilner Tog” z dnia 4 b. m. został skonfiskowany w związku z podaniem szczegółów afery szpiegowskiej w Brześciu.
Podatek lokalowy od małych mieszkań. Magistrat projektuje wstrzymać się na przyszłość z pobieraniem podatku lokalowego od małych mieszkań. Jeśli projekt ten zostanie zrealizowany, będzie to pewnym odciążeniem szczególnie dla niezamożnej ludności, lokującej się w mieszkaniach o jednym lub dwóch pokojach.

Pomoc uczceniom. Magistrat z braku środków, nie może całkowicie prowadzić akcji dokarmiania dzieci, których rodzice pozabawili się pracy.

W związku z tem, akcję pomocy dzieciom przejmie na siebie K. Chorych przez wyasygnowanie na ten cel odpowiednich funduszy.

Oferaty asfaltowe. W poniedziałek nastąpi otwarcie ofert na asfaltowanie jezdnii.

Do przetargu zgłosiło się 12 firm.
Magistrat na podreczniki szkolne. W celu przyjęcia z pomocą biednej dziewczynki szkolnej, Magistrat wyasygnował 2500 złotych na zakup podręczników, które w ciągu roku będą dzieciom wywożone.

Wprowadzenie Sądów Doradczych.

argument rząd polski odpowiedzi nie znajdzie.

Filozof Jan jest umiarkowany w swoich żądaniach, nawet jeżeli uwzględnić jego prośbę o nagrodę Nobla.

Bardziej stanowczy jest... „Jezus Chrystus, Król Pokoju”!

Pochodzi ten „Król Pokoju” z Grodna, nazywa się... mniejsza, zresztą, mieszka w Chicago, gdzie ma własną drukarnię, produkującą wielką ilość broszur na przeróżne tematy.

Rozsyła swe broszury w kopertach ze stemplem firmowym: „Jezus Christ King of Peace” — dalej następuję dokładny adres.

Ostatnią broszurę „Króla Pokoju” widziałem z datą r. 1927. Miała tytuł: „Zaproszenie Wszystkich Narodów Ziemi do Unii Rajskiej Królestwa Pokoju”

W „zaproszeniu” tem została w sposób genialny rozstrzygnięta sprawa Wilna i Wileńszczyzny.

„Król Pokoju” zwrócił uwagę na szkodliwość nieporozumień litewskopolich, więc postanowił te nieporozumienia raz na zawsze zlikwidować.

Ponieważ nazwa Wilna — „wzięcia się u pogan od imienia zwiernia dra-

centralnymi celem uregulowania różnych kwestii skarbowych i socjalnych.
Przedstawiciel Związku Właścicieli Nie ruchomości referował sprawę przyspieszenia robót kanalizacyjnych, przy których mogłyby również znaleźć zatrudnienie bezrobotni. Na podstawie wykazu, który będzie dostarczony przez Magistrat, ustalony będzie spis nieruchomości i kolejność przeprowadzonych robót. Poza sprawą kanalizacji Sekcja wysuwała konieczność przeprowadzenia także remontu nieruchomości, podlegających Zarządowi Władz Duchownych. Na posiedzeniu referowano również projekt użytkowania niektórych terenów w puszczy Nałbockiej dla organizacji gospodarstw rybnych, nadanych przez Dyrekcję Lasów Państwowych, przy realizacji którego mogłyby znaleźć zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

WOJSKOWA

Zjazd Federacji. W niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Ogniska Kołowego o godz. 10-ej, rozpoczęła się obrada walnego zjazdu Federacji wileńskiej, przy udziale delegatów organizacji sferowanych oraz powiatowych zarządów. Porządek obrad następujący:
Otwarcie zjazdu przez prezesa Federacji, p. Stefana Kirtkisa.
Przemówienie powiatowego przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Po przemyśleniu zjazdu przystąpi do merytorycznych obrad. Sprawozdanie zarządu przedłoży sekretarz zarządu wileńskiej Federacji p. Wilhelm Popławski. Nastąpi sprawozdanie komisji rewizyjnej. Referat o planie pracy na przyszłość wygłosi mjr. Babiński. Potem odbędzie się wybory nowych władz Federacji Wojewódzkiej, t. j. zarządu i komisji rewizyjnej oraz Sądu Rozjemczego. Natem zjazd zostanie zamknięty.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wykładzie nastąpiła kolacja, w której uczestniczyli wszyscy goście.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA

W niedzielę, dnia 4 września 1931 r., w gmachu Akademii w Wilnie, odbyło się nabożeństwo i akademja ku czci p. Tadeusza Hołówny. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie Akademii i liczni goście. Po nabożeństwie nastąpiła akademja, w której p. Hołówny wygłosił wykład o swoim życiu i działalności. Wykład ten był bardzo interesujący i przyciągnął wielu słuchaczy. Po wy

Tradycje Protazego wciąż jeszcze żyją

WOZNYM TRYBUNAŁU NIERAZ GROZI NIEBEZPIECZENSTWO

Lindbergh przygotowuje się obecnie do lotu nad Pacyfikiem w towarzystwie żony, całymi dniami więc przebywa na lotnisku, „oblatując” aparat i dlatego w domu nigdy go nie można zastać.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

Powojenne zabawy

JAK I KIEDY TAŃCZĄ OBECNIE — ZAWODOWI TANCERZE I TANCERKI — KONKURSY PIĘKNOŚCI DLA MĘCZYZN

Po wojnie zmieniły się nietylko tańce, ale i charakter samej rozrywki. Przed wojną tańczono albo na balu, albo na specjalnym wieczorku tancecznym. Wymagało to specjalnego przygotowania, należało zwracać uwagę nie tylko o tańczenie, ale i partnerze.

Dzisiaj tańczą się przy ładach okazji: podczas obiadu, poobiedniej herbaty i kolacji. Towarzystwo wybiera się na herbatkę do cukierni i między jednym tykiem a drugim — tańczy.

Konwenanse, przepisy bontonu, ujmujące w żelazną siłę regulaminu swobodę kobiecą, zostały zbite. Dzisiaj kobieta chodzi sama, lub w towarzystwie kobiet do restauracji i cukierni, nie obawiając się, że narazi swą opinię. Do tańca potrzebny jest jednak partner. Zrozumieli to przedsiębiorcy lokalów rozrywkowych i zaczęli w tym celu angażować młodych ludzi. Wkrótce potem zaczęto angażować również i młode kobiety, jako partnerki dla mężczyzn.

Z jakich warstw społecznych rekrutują się tancerki i tancerze? W latach powojennych atrakcją poważniejszych lokalów rozrywkowych był jakiś arystokrata lub książę krwi jednej ze zdetronizowanych dynastii w charakterze konferencjowicza lub fortancera. Powodzenie takiego lokalu było zgóry zapewnione. Lecz po pewnym czasie zawod ten stał się bardziej demokratyczny i przystępny szerszemu ogółowi. Dzisiaj niema cukierni w większym lub mniejszym rozmiarze, w których nie pracowałyby kilka par tancerki i fortancery.

Zarobki w tym zawodzie są bardzo różniczkowane. Należy pamiętać, że tancerki muszą wydawać wielkie sumy na toalety. To też w większości wypadków pracują one jednocześnie w kilku lokalach w rozmaitych porach dnia. Bardzo często udzielają one również prywatnie lekcji tańców. Praca w tym zawodzie jest więc niełatwa i wyczepująca.

Latem można bardzo często spotkać we wszystkich większych uzdrowiskach młode kobiety, studentki, nauczycielki, które w ciągu letnich miesięcy wakacji w ten sposób uzupełniają swe zarobki.

Większe restauracje i cukiernie zatrudniają zwykłe tak zwane gospodynie. Są to kobiety bardzo przystojne, niekiedy nie pierwsze młodości, dystyngowane, których zadaniem jest dochodzić do stolików gości, siedzących samotnie, celem przedstawienia im partnera lub partnerki.

Należy przy tej okazji powiedzieć słów parę o pewnej odmianie typu fortancera, a mianowicie o tak zwanym „gigolo”. Rola jego jest bardziej rozległa. Jest to młody zwykle mężczyzna, który odnajduje swe usługi jako przewodnik, towarzyszy podróży, doradca pań, podróżujących samotnie w krajach obcych.

Wszystkie prawie wielkie hotele w miastach zachodniej Europy, szczególnie zaś w Stanach Zjednoczonych, angażują eleganckich panów o dobrej prezencji w charakterze „gigolo”. Muszą oni posiadać doskonałe referencje co do charakteru i przeszłości.

Z usług ich korzystają panie, podróżujące samotnie. Chodzą one z nimi po zakupy, oglądają osobliwości miasta, towarzyszą do teatrów i lokalów rozrywkowych.

Większe hotele amerykańskie urządzają zwykle konkursy na stanowisko gigolo. Są to rodzaje konkursów piękności dla mężczyzn.

W ostatnich latach są bardzo modni, jako gigolo, Hiszpanie z południowej Ameryki.

Obecnie zawod gigolo jest już ogólnie usankcjonowany. Starczy dla przykładu podać, że najpoważniejsze i najbardziej konserwatywne pismo amerykańskie „New York Times”, omawiając rolę i charakter gigolo, zatrudnionych w większych hotelach, radzi im utworzyć własny związek zawodowy dla obrony ich interesów.

Typ „gigolo” jako fontancera i „monsieur de compagnie”, znalazł już niejednokrotnie ucielesnienie w nowoczesnej literaturze.

Czy istnieją również kobiety gigolo? Starszy przewrotowiec miał ogłosić jedno z pism zagranicznych, a szczególnie niemieckich, by na pytanie to dać odpowiedź twierdzącą. Mowa o nich zwykle o młodej kobiecie, ofiarującej swe usługi w charakterze przewodniczki i towarzyszy zabaw, samotnie podróżującym panom. Naturalnie, że nierazko pachnie awanturą.

Trudno jest też wiedzieć, czy dużo osób korzysta z tych ofert. Nie można też w wypadkach tych mówić o zajęciu tem, jako o zawodzie.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

— No, złapałem go. Już dawno miałem doręczyć Lindberghowi pozw, ale w domu nie mogłem go nigdy zastać. Zresztą mówili mi, że wielkich ludzi z „takiemi” rzecznymi się nie nachodzi, że lepiej ich nie zaczepiać, ale nie należą do tchórzów.. No, i Lindbergh pozw otrzymał.

— Czy pan jest woznym sądowym? —

— Tak jest, — odparł z dostojnym przedstawił władzy, ale nie dokończył jeszcze zdania, gdy jeden z lotników, którzy uważają Lindbergha prostru za bohatera narodowego, uderzył pięścią w podbródek woznego.

— To ty będziesz naszego pułkownika do sądu ciągał? Masz!

Jeszcze jedno uderzenie i wozny „zknokautowany” leży na murawie. Świadkowie tego zajścia odliczyli 10 sekund, jak podczas meczu bokserkiego, i... ponieważ przedstawił władzy nie podniósł się z ziemi, uznali go za zwyciężonego, co miało być satysfakcją dla Lindbergha.

Loo. Ale na trzy dni przed śmiercią odwołał on ten testament i uniwersalną spadkobierczynią uczynił swą opuszczoną żonę. Niewiadomo, jakie motywy nim kierowały... może dowiedział się o zdradzie p. Loo, może też był dręczony wyrzutami sumienia w stosunku do kobiety, z którą spędził wiele lat życia, bogatszego w smutki i kłopoty, niż w radości.

I oto obecnie p. Loo, występująca przed sądem, jako Jeannette Robonne, zażądała unieważnienia tego testamentu, zaznaczając, że p. Spingola na krótko przed śmiercią swego męża powróciła do niego i skorzystała z jego zamoczenia umysłowego, aby go skłonić do zmiany testamentu.

Proces, budzący ogromne zainteresowanie, zakończył się zwycięstwem prawowitej małżonki.

Robert Wallis, syn bogacza amerykańskiego, nabył podczas wojny podróży po Włoszech w Pizie, kostowny pierścień, wyobrażający dwa splecione z sobą węże złote i ozdobiony prawdziwą perłą.

Rzadki ten klejnot, który miał niegdyś należeć do księcia Lukki, Castruccio, żyjącego w 14-ty wieku, Wallis nabył w San Francisco narzeczonej swojej Ethel, osiemnastoletniej, jedynej córce senatora Berringa.

Ethel, uradowana niezwykłym tym pierścieniem, nalażyła go natychmiast na palec, po kilku jednak dniach zmiażdżyła go objawów zatrucia, lekarze zaś, których powołano do zbadania przyczyny zagadkowej śmierci, stwierdzili, że na wewnętrznej stronie pierścienia znajdował się maleńki otwór, w którym sterzala igielka, po której sączył się jad, ukryty w pierścieniu.

Igielka ta musiała być zrzęcznie zasłonięta warstwą wosku, a gdy wosk ten roztopił się pod wpływem ciepła ciała, z pierścienia wysunęła się igielka, wypuszczając do palca panny Berrig jad, który stał się przyczyną jej śmierci.

„CAFÉ CUMBERLAND”.

Gdy po 1866 r. zdetronizowany przez Hohenzollernów ostatni król Austrii, cesarz Franciszek II, przybył na austriacki zamek Gmünden, który stał się z czasem stałą rezydencją jednego z więcej „pretendentów” nie myślał zapewne, że jego wnuk pojmie na żonę córkę ostatniego króla Prus i cesarza Niemiec, a w lat kilkanaście potem, otwórzą wspólnie w starym zamku kawiarnię.

W uzdrowisku austr. Gmünden na zamku księcia Cumberland, wra praca. Stolarze, żywi cerzy, elektromechanicy, krzątają się tylko około przemienienia jednej z sal recepcyjnych na luksusową kawiarnię, przeznaczoną dla najlepszych ster towarzystwa cudzoziemskiego, zawiązującego stałe osiedlenie tego zamku, którego obecnym właścicielem jest wnuk ostatniego króla Hanoweru, potomek Gwelfów, który ze swych licznych tytułów, jak: księcia król. Wielkiej Brytanii i Irlandii, księcia Brunswiku i Luneburgu, nosi oficjalnie, podobnie jak ojciec, tytuł księcia Cumberland.

Inicjatorką dochodowej imprezy nie była zresztą bieda — książęta Cumberland nie cierpią bowiem wcale niedostatku — lecz zapobiegliwość samej księżnej Wiktorji Luizy, córki Wilhelma II. Ekekaizer, jak wiadomo, nie odznacza się zgola nienawścią ani do nowych prądów, ani do Ameryki, której przecież w dużej mierze swą lekką zawdzięcza. Wzręcz przeciwnie, jednego za drugim wysłała swoich wnuków, „by przetrzali się” do ocean. Księżna Cumberland pragnęła stworzyć fundusz pensyjny dla funkcjonariuszy dworu księżęgo, obmyśliła obecnie plan założenia kawiarni w starym zamku. Zażądała w Gmünden wśród paruset może wielkich rezydencji europejskich, zajmując godne miejsce w najpiękniejszych ich dziesiątkach. Tu znajdował się dobrze strzeżony, tyle podany przez amerykańskich zbiera czy „skarby wędrow”. Tu w ostatnich kilkunastu latach przed wojną, zbierali się licznie pod czas lata lub jesieni krewini Cumberlandów. Ze zaś matka obecnego księcia ks. Thy ra, była córką Krystiana IX, króla Danii, sławnego „teścia Europy” przeto wśród owych krewnych nie brakowało nikogo z dynastycznej arystokracji Europy. Jakże różnym było też życie hanowerskich „pretendentów”, (których jaht „Cumberland” nieraz krzyżował willehmowskiego „Hohenzollerna” w objazdach fjordów norweskich) od tego, jakie na kilkadziesiąt lat wcześniej wiódł na innym zamku austriackim, Frohsdorf, ostatni potomek starszej linii francuskiej Burbonów!

Rok 1918 posłał z kolei na wygnanie i wnuków tych, co ongiś zabrał królówi Ha-

— Skądże oni dowiedzieli się, że tu jest sztab Sarna? —

— Chwilę trwał milczenie. Słychać było tylko miarowy stukot motoru.

— Nie wiem, — odpowiedział w końcu Hogan.

— Ktoś musiał zdradzić, — zauważył Terri.

— Bóg jego wie... ja nie myślę. Pewno przyłecili na odgłos bitwy. Posterunkowi posłyszeli wystrzał i z telefonowali do Scotland Yardu.

— Nieprawdopodobne! — powątpiewał Terri. — Oni nie zdążyliby przyjechać tak przedko.

Tymczasem samochód pojechał przestępnie. Clam prowadził z taką odwagą i zręcznością, że Jenny czuła chwilami jak serce zamierza w jej piersi. Nigdy w życiu nie jechała takim wyścigowym tempem. Jak strzała przemknął samochód po uśpionym moście, w pełnym biegu skręcił w boczną drogę i, wdarłszy się przez otwarte wrota, zatrzymał się przed niskim, murywanym domem.

Blade usta Jenny zacisnęły się mocno. Serce zamieniło się w zimny kamień. Zrozumiała, że za chwilę zobaczy człowieka, którego nienawdziła ponad wszystko.

— Skądże oni dowiedzieli się, że tu jest sztab Sarna? —

— Chwilę trwał milczenie. Słychać było tylko miarowy stukot motoru.

— Nie wiem, — odpowiedział w końcu Hogan.

— Ktoś musiał zdradzić, — zauważył Terri.

— Bóg jego wie... ja nie myślę. Pewno przyłecili na odgłos bitwy. Posterunkowi posłyszeli wystrzał i z telefonowali do Scotland Yardu.

— Nieprawdopodobne! — powątpiewał Terri. — Oni nie zdążyliby przyjechać tak przedko.

Tymczasem samochód pojechał przestępnie. Clam prowadził z taką odwagą i zręcznością, że Jenny czuła chwilami jak serce zamierza w jej piersi. Nigdy w życiu nie jechała takim wyścigowym tempem. Jak strzała przemknął samochód po uśpionym moście, w pełnym biegu skręcił w boczną drogę i, wdarłszy się przez otwarte wrota, zatrzymał się przed niskim, murywanym domem.

Blade usta Jenny zacisnęły się mocno. Serce zamieniło się w zimny kamień. Zrozumiała, że za chwilę zobaczy człowieka, którego nienawdziła ponad wszystko.

— Skądże oni dowiedzieli się, że tu jest sztab Sarna? —

— Chwilę trwał milczenie. Słychać było tylko miarowy stukot motoru.

— Nie wiem, — odpowiedział w końcu Hogan.

— Ktoś musiał zdradzić, — zauważył Terri.

— Bóg jego wie... ja nie myślę. Pewno przyłecili na odgłos bitwy. Posterunkowi posłyszeli wystrzał i z telefonowali do Scotland Yardu.

— Nieprawdopodobne! — powątpiewał Terri. — Oni nie zdążyliby przyjechać tak przedko.

Tymczasem samochód pojechał przestępnie. Clam prowadził z taką odwagą i zręcznością, że Jenny czuła chwilami jak serce zamierza w jej piersi. Nigdy w życiu nie jechała takim wyścigowym tempem. Jak strzała przemknął samochód po uśpionym moście, w pełnym biegu skręcił w boczną drogę i,